

Henryk Jankowski

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYBÓR SYSTEMU

Autorefleksja aksjologiczna na temat uprawiania nauki, z większym lub mniejszym natężeniem towarzyszy pracy uczonych. Sprawy te zaczynają być intensywniej dyskutowane zwłaszcza w sytuacjach radykalnych przemian ekonomiczno-społecznych, politycznych i ideologicznych, które nie pozostają bez wpływu na warunki uprawiania nauki, a które również stawiają na porządku dziennym problem odpowiedzialności uczonych. Sprawy te w różny sposób kształtują się w zależności od typu rozpatrywanych dyscyplin. Jeżeli w naukach programowo neutralnych kwestia odpowiedzialności uczonych może być rozpatrywana według klasycznych wartościowań etyki profesjonalnej i ogólnoludzkiej, to inaczej rzecz się ma w odniesieniu do nauk społecznych i humanistycznych, a już zupełnie specjalnie – w związku z dyscyplinami praktycznymi.

Współcześnie kwestia odpowiedzialności za słowo najczęściej traktowana jest publicystycznie i instrumentalnie, stanowi element rozgrywek i walki o charakterze personalnym. Nie wynika z tego wszakże, by tu i teraz kwestia odpowiedzialności w naukach społecznych i humanistycznych nie mogła być przedstawiana i rozstrzygana przy zastosowaniu metod konstruktywnego dialogu i rzetelnego sporu. Godzi się tedy podnieść niektóre kwestie z tego zakresu.

Odpowiedzialność za słowo to nie tylko sprawa prawdziwości i fałszywości, lecz również kwestia odbioru. W tym zakresie warto odnotować wymóg pełnej informacji, co do charakteru swojej wypowiedzi, jaką winien uczony odbiorcy. Czymś innym jest, gdy uczony wypowiada się jako uczony właśnie, czymś innym – gdy wypowiadając się publicznie, występuje w innej roli społecznej. W naszej obyczajowości to istotne odróżnienie nie zawsze jest dokonywane. Uczeni korzystają z tytułów i stopni w ten sposób, jak arystokracja z tytułów rodowych. Bywa więc tak, że uczeni wypowiadają się publicznie w materiałach odległych od ich kompetencji i specjalności, opatrując wszakże swe enuncjacje podpisem wraz z wszelkimi stopniami i tytułami naukowymi. Jest to

wyraźne nadużycie, odbiorca sądzi bowiem, iż otrzymuje informację lub ocenę należącą do nauki, w istocie rzeczy odbierając coś, co stanowi najzupełniej prywatny, często subiektywny i emocjonalny pogląd. Jednym słowem, odpowiedzialność za słowo warunkowana jest pełną informacją o tym, kto się wypowiada, w jakiej roli, jaką tezę przedstawia, jaki jest stopień jej uzasadnienia czy prawdopodobieństwa. Mieszanie porządków wypowiedzi naukowej i innej jest jednym z poważniejszych i częstszych wykroczeń przeciwko regule odpowiedzialności za słowo. W jeszcze większym stopniu takie naruszenie występuje, gdy uczoney stara się wzmocnić jakąś opcję ideologiczną, polityczną czy aksjologiczną autorytetem nauki, aczkolwiek wybór tej opcji wcale nie wynika z jego wiedzy jako uczonego.

W filozofii i etyce najczęściej uprawia się naukę w zakresie pewnego przyjętego systemu. Nie ma filozofii w ogóle czy etyki w ogóle, istnieją tak czy inaczej przedstawiane i uzasadniane systemy, które są przedmiotem świadomego lub nieświadomego wyboru. Najczęściej jest tak, iż student uzyskując wykształcenie wyższe jest kształtowany przez grono nauczające w ramach pewnego systemu filozoficznego. Może być i tak, że młody adept nauki podlega różnym inspiracjom systemowym i dokonuje wyboru, kierując się nie tyle kwestią prawdziwości czy fałszywości – bo jeszcze nie jest w stanie samodzielnie ocenić walorów poszczególnych systemów – ile urokiem, atrakcją i siłą perswazji reprezentantów określonych kierunków filozofii.

Każdy prawie system ma własny język, zespół kategorii, typowe problemy, metodologię i literaturę. Studiując taki system, młody człowiek zaczyna wchodzić w pewien autonomiczny świat. Zrozumienie systemu wiąże się z pewną satysfakcją, prowadzącą na mocy praw rządzących psychiką do akceptacji systemu. Nie każdy jest w stanie wykraczać poza system i weryfikować jego twierdzenia poprzez konfrontacje z rzeczywistością. Powstaje wobec tego problem szerszy: problem odpowiedzialności za wybór systemu. Jest to kwestia złożona, bowiem rzadko kiedy adept filozofii jasno widzi wszystkie możliwości wyboru systemu i dokonuje ich porównania, oceny i opcji. Niejednokrotnie wybór taki jest w pewnym sensie przypadkowy, zależący od tego, z kim młody człowiek się zetknął, jakie lektury mu zalecono i jakie były dostępne, jakie tradycje panowały w szkole, w której się uczyć. Mówiąc tedy o odpowiedzialności za wybór systemu można co najwyżej mówić o pewnych ogólnych jej warunkach. Warunki te to:

- wykluczenie motywu koniunkturalnego i egoistycznego;
- intencja zaakceptowania zespołu twierdzeń, o których się sądzi, że są najlepiej uzasadnione.

Dokonując jednak takiego wyboru, można się mylić. W jakiej mierze zwolennik systemu odpowiada za jego historyczne błędy? Wszystko, jak się rzekło, zależy od sposobu zaakceptowania tego systemu i sposobu ewentualnego od niego odejścia. W polskim środowisku można zaobserwować odejścia na

zasadzie „jak gdyby nigdy nic”. Nawet szacowni uczeni traktują związek z systemem jako przypadkową, wstydliwą kartę z przeszłości, jako niewarty wzmianki epizod, od którego należy jak najszybciej się oderwać stając w szeregu jego krytyków. Są i tacy, którzy taki epizod zgoła pomijają milczeniem. Zapominają wszakże o tym, że ów „wstydlivy epizod” w ich naukowej biografii związany był z oddziaływaniem na uczniów i studentów, którzy przyjęli to, co mówili w ówczesnym czasie, za dobrą monetę. W tym wypadku odpowiedzialność za słowo konkretyzuje się jako odpowiedzialność za tych ludzi, których w swoim czasie wykształcili. I tym właśnie ludziom należy się wyjaśnienie, dlaczego ich nauczyciel, któremu zaufali i za którym poszli, radykalnie zmienił poglądy i nie zechciał o tym nawet poinformować.

Tak więc można odpowiadać za wybór pewnego systemu. Można również odpowiadać za to, co się w ramach tego systemu myślowego robiło samemu. Fakt przynależności do ocenianego wysoko systemu nie przesądza automatycznie, że jego zwolennicy uprawiają należycie naukę i respektują reguły odpowiedzialności za słowo. Podobnie ci, którzy związali się z systemem ocenianym negatywnie, nie mogą być apriorycznie potępieni jako ci, którzy odpowiedzialni są nie tylko za ewentualną jego fałszywość, lecz również za jego praktyczne skutki. Nawet w systemie ocenionym negatywnie, można pisać lepsze i gorsze prace o większym lub mniejszym stopniu naukowości. Twierdzenie to odnosi się zwłaszcza do tych dyscyplin, w których zawierają się również oceny, przypuszczenia czy założenia nie dające się zweryfikować. Nikt nie jest w stanie wchodząc w jakiś system dokonać swoistego remanentu na własny rachunek. Nie może tedy ustosunkować się do całego zespołu twierdzeń merytorycznych i metodologicznych składających się na akceptowaną filozofię. Można tedy odpowiadać wyłącznie za to, czy człowiek w granicach swych możliwości dołożył należytych starań, by dokonać właściwego wyboru i czy jego własny wkład odpowiada pewnym ogólnym rygorom naukowym czy też nie.

Szczególnym problemem odpowiedzialności uczonego jest problem błędów. Nikt nie jest w stanie całkowicie ustrzec się błędów, pomyłki, fałszywej interpretacji czy akceptacji twierdzenia fałszywego. Jest to wszakże sprawa stopniowalna. Trudno powiedzieć o kimś, że jest uczonym, gdy wszystko, co twierdzi, jest oparte na błędzie i jest błędne. Człowiek taki może zajmować stanowisko uczonego, być uczonym formalnie, uważać się subiektywnie za uczonego – nie będąc uczonym. Jeżeli jednak błąd jest popełniany mimo najlepszych starań dążenia do obiektywizmu a także kompetencji, to popełnienie go nie może kogoś totalnie kompromitować jako badacza czy nauczyciela. W takim wypadku obowiązują jednak pewne reguły podejścia do błędów. Należy błąd ujawnić, wskazać na jego źródła, a następnie wysunąć twierdzenie prawdziwe w odniesieniu do kwestii uprzednio błędnie przedstawionej. Musi to wszakże odbywać się na zasadzie wewnętrznej logiki rozwoju badań, a nie – zmiany koniunktury.

Gdybyśmy mogli operować wyłącznie twierdzeniami prawdziwymi lub fałszywymi całkowicie zweryfikowanymi, gdybyśmy tedy mogli mieć całkowitą pewność co do prawdy i fałszu – klasyczne reguły etyki uczonego mogłyby funkcjonować bez zakłóceń. Zresztą w takim wypadku etyka uczonego stałaby się zbędna, mogłaby być zastąpiona przez odpowiednie metody weryfikacji twierdzeń. Ponieważ jednak w omawianych dyscyplinach wiedza jest rezultatem procesu poznawczego, ponieważ istnieją granice możliwości uzasadnień, interferują wartościowania, oceny a nawet normy – to etyka uczonego odnosząca się do jego postawy zachowuje swój walor.

Mówiąc o odpowiedzialności za słowo wspomnieliśmy o odpowiedzialności wobec swoich uczniów. Jednakże istnieje również odpowiedzialność wobec gron koleżeńskich i również – a może nade wszystko – wobec tego, co nazywa się społeczną rolą uczonego lub, mówiąc bardziej wzniośle, jego posłannictwem. W tym kontekście ważne jest dążenie do prawdy, praca zmierzająca do eliminacji fałszu, stała weryfikacja wysuwanych twierdzeń i ocen oraz odwaga odejścia od twierdzeń bądź fałszywych, bądź tych, które okazały swe mogące być ocenione negatywnie konsekwencje. Odpowiadać od strony podmiotowej to tyle, co kierować się wymienionymi wyżej wartościami; odpowiadać od strony przedmiotowej – to tyle, co poddać się pod osąd obiektywnego i lojalnego grona uczonych.